

Zdzisław Janeczek w pracy „Od Sankowic do Siemianowic” na podstawie relacji wdowy po Tadeuszu Majcherczyku odtwarza tamte chwile:

*„1 września wobec beznadziejnej sytuacji, dowództwo wydało walczącym oddziałom rozkaz odwrotu. Wycofać się ze Starówki kanałami mogli tylko zdrowi, ciężko ranni musieli pozostać w szpitalu przy ulicy Długiej 7, gdzie 2 września do sal wdarli się Niemcy. Rannych dobijano na łózkach strzałem z rewolweru. W ostatniej chwili dwie sanitariuszki, Helena Kłosowicz pseudonim „Monika” i „Danka”, zdążyły wyprowadzić ранnego dowódcę na podwórzec szpitalny, gdzie odbywała się selekcja. „Monika”, zastaniając go przed badawczym spojrzeniem Niemców, zerwała z szyi złoty łańcuszek i podała go jednemu z oprawców. Wreszcie kolumna uformowana w piątki otrzymała polecenie wymarszu.*

*Rozpoczęła się „powstańcza Golgota” Majcherczyka. Ślad jego drogi był znaczony krwią. W pewnym momencie załamała się sanitariuszka „Danka”, która odmówiła dalszej pomocy. W krytycznej sytuacji „Monika” zarzuciła nieprzytomnego „Zdana” na plecy i przeniosła go z wylotu placu Zamkowego pod Kolumnę Zygmunta, gdzie ukryła w gruzach. Tutaj dołączyła do nich „Danka”. Wreszcie w trójkę dotarli do narożnika ulicy Mariensztat. Z około 400 ludzi, których wyprowadzono ze szpitala przy ulicy Długiej, zostało już zaledwie około 30. Niemcy likwidowali strzałem w tył głowy kolejne ofiary, drgające jeszcze w agonii ciała polewali benzyną i podpalali.*

*Przyszli także zabrać Majcherczyka, którego wraz z sanitariuszkami, ustawiono pod murem. Do egzekucji nie dopuścił Austriak dr Peler Mueller. Na jego polecenie „Zdana” przeniesiono do budynku seminarium ojców karmelitów. Tutaj dokonano zabiegu chirurgicznego amputacji nogi - bez środków znieczulających, by następnie wywieźć go do Pruszkowa, a stamtąd do Wiskotek koło Żyrardowa.”*